Nr. 191 We Lwowie, — Wtorek, dnia 17. sierpnia. Rok 1897.

Wychodzi dwa razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 zł. — ct.
z dostawą do domu . . 1 „ 20 „
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie . . . . . 1 zł. 10 ct.
kwartalnie . . . . . 3 „ 30 „
z dwukrotną wysyłką:
miesięcznie . . . . . 1 zł. 35 ct
wartalnie . . . . . 4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata
wynosi:
w Niemczech . . miesięcznie 1 zł. 50 ct
w innych krajach „ 2 „ — „

Ogłoszenia
(inseraty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na Prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego . . 3 „ 4 „
oba wydania razem . . 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. | WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. | Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu l. 402.

We Lwowie 17 sierpnia.

Lakoniczne wiadomości z Czech donoszą, że zwołany czeski wiec, na którym mieli przemawiać Gregr i Herold o wypadkach w Bruex, a może i o czemś więcej, został przez władzę zabroniony z obawy rozruchów. Nie pozwolono w Eger Niemcom się wygadać, a teraz Czechom, żeby sobie Niemcy zanadto nie krzywdowali. Nie wiemy, czy ten *solamen socios habuisse dolorum*, na co się przyda. Rozjątrzenie rośnie, jak świadczą telegraficznie sygnalizowane ekscesa.

Szkoda, że nie pozwolono wybitnym dwom posłom przyjść do głosu; byłoby to rzuciło nieco światła na prądy górne w czeskim obozie. Wyznajemy, żesmy byli ciekawi usłyszeć na jednem zebraniu głosy tych obydwu posłów, gdy wieści z Czech donoszą, że w tym obozie znowu nieco „różniczkują“ się kierunki, a właśnie obydwaj mają przedstawiać całą różnicę.

Gregr reprezentuje, jak zawsze, ostrzejszy, Herold z Kramarzem umiarkowany, a raczej dyplomatyzujący, odcień. W ostatniej publicznej mowie Gregr niedwuznacznie wskazał na kolegów klubowych, którym w razie podjęcia rokowań ugodowych — nie ufa. Otóż to są właśnie ci — co rej wodzą w klubie młodoczeskim.

Przedewszystkiem zaś należy się obawiać, że policyjne weksacye wywołają wprost przeciwny skutek. Że się Czesi „wygadają“, jak zechcą, to pewne, a radykalizm tylko wzrośnie. Stara to historya, że i Husyci byli „umiarkowaną“ partyą, wobec ostrzejszych Taborytów, co po nich przyszli. Prasa czeska donosi o wzroście gorętszych prądów i sygnalizuje, że „koziarze“ ostatniego procesu omladynistów dorastają już do trzydziestki i — mandatu poselskiego.

* * *

Dr. Iwan Šustersic — w sprawie pisma hr. Dzieduszyckiego — ogłasza, co niżej, w *Slovenski Narod*: „Prawdą jest, że wyżej wspomniany poseł do Rady państwa — w chwili, w której nie mógł jeszcze wiedzieć, że nasza słoweńsko kroacka konferencya odbędzie się w Lublanie — i wcale nie w imieniu Koła polskiego — w liście prywatnym przedłożył mi osobiste swe zapatrywania na kilka punktów wewnętrznego położenia politycznego. List ten odczytałem — poufnie, *ad informandum* — zebranym na konferencyi kolegom — ale wszystko to, co rozmaite pisma głosiły o treści listu tego opiera się na kombinacyach, nie mających żadnej rzeczywistej podstawy.

Przedewszystkiem nieprawdą jest, że hr. Dzieduszycki w kwestyi cylejskiego gimnazyum, stanął na stanowczem jakiemś stanowisku — albo, że w sprawie tej zgadza się z zapatrywaniami ministra Gautscha, który sądzi, że w Styryi tylko to wolno nam osiągnąć, na co tamtejsi Niemcy zechcą się wspaniałomyślnie zgodzić. Przykro mi, że listu hr. Dzieduszyckiego nie wolno mi publikować, bo nie takim był cel wysłania go, ale z pewnością nie popełnię niedyskrecyi, konstatując, że pismo to jest wyrazem wielkich sympatyj dla dążeń ludu słoweńsko-kroackiego.“

KRONIKA.

P. Kozakiewiczowi nie wiedzie się! Od czasu niefortunnego sejmiku w Czyszkach nad posłem Kozakiewiczem, a raczej nad jego sejmikami relacyjnymi, zawisło ciężkie jakieś fatum. Pan poseł z V. kuryi zwołał na wczoraj na godz. 7 do Sygniówki zebranie ludowe do największej z karczm tamtejszych, ce'em zdania sprawy z swej działalności poselskiej. Właściciel karczmy atoli, obawiając się widocznie jakichś nadzwyczajnych wypadków w guście Czyszek — odmówił swego lokalu. Lecz p. Kozakiewicz nie stracił fantazyi i udał się do innego karczmarza w tej błogiej nadziei, że jego choć znacznie szczuplejszy lokal wystarczy w zupełności do napaści na przeciwników, Koło polskie i t. p. lecz i tu spotkał się z odmowną odpowiedzią. Wobec tego zgromadzenie zostało odwołane, a p. komisarz starostwa, który przyjechał celem uświetnienia tej uroczystości aż ze Lwowa, skonstatował tylko, że zgromadziło się kilku niedorostków zwabionych błyszczącymi guzikami, jakoteż urzędową postawą żandarmów, którzy z najeżonymi bagnetami stali na straży bezpieczeństwa karczmy.

Z parku stryjskiego Zarząd plantacyj miejskich przyzwyczajony do ciągle i wszędzie głoszonych pochwał dla parku stryjskiego, przyszedł do przekonania, iż może już pofolgować w pracy nad utrzymaniem w należytym porządku tego miejsca spacerowego. Pomijamy już to, że plac powystawowy po dziś dzień jeszcze nie został przyprowadzony do należytego porządku, i zaniedbany jest mocno, ale w samym parku widać także brak troskliwości ze strony dozoru parkowego. Most tuż pod Dworkiem szlacheckim“ trzeszczy i porusza się w sposób podejrzany, o baryerę oprzeć się niebezpiecznie, bo poddaje się pod ciężarem i grozi upadkiem. Ale za mostem dopiero zaczyna się wzorowy nieporządek. Kto nie ma laski ostro okutej, ten nie ma po co tam chodzić, bo nie wydrapie się pod górę po porośniętych mchem ścieżkach, śliskich jak lodowa powierzchnia. Jak wyglądają zapusty, przylegające do parku przy gościńcu stryjskim, o tem nie ma nawet co mówić. Możeby p. inspektor plantacyj raczył zaglądnąć w te strony, w których zdaje się dawno już nie był.

Egzamin na nauczycielki robót ręcznych kobiecych odbywać się będzie w Seminaryum naucz. żeńsk. we Lwowie d. 17 września od godz. 8 rano. Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dyrekcyi Semin. (ul. Skarbkowska l. 39) po dzień 15 września br.

Z bruku. Bieżący tydzień nieszczęśliwie się jakoś zaczął z wczorajszym dniem dla lwowskich złodziei. Jak z raportów polic. widać, mieli oni wczoraj skromne wymagania, jak zwykle „na początek“, a mimo to szczęście im nie sprzyjało.

Również nieszczęśliwie zaczął się obecny tydzień dla Mozesa Randa zam. pod l. 22 przy ul. Kościuszki, który w dniu wczorajszym zgubił na Wysokim zamku pugilares z kwotą 110 zł. 20 ct.

Stacya rat. opatrzywszy parę ran, pochodzących z awanturek niedzielnych, była wzywaną kilka razy w drobnych wypadkach potłuczenia.

Rabka 14 sierpnia. Od 25. lipca do 10. sierpnia przybyło tu 250 osób. Jak zawsze, głównie Warszawianie przyczyniają się do wzrostu frekwencyi kuracyuszów. Rzecz dziwna, że Lwów tak słabo jest reprezentowany. Ogółem było dotąd 1530 osób. Opieka lekarska dr. Głuchowskiego Mieczysława czuwa nad chorymi. Pensyonat dla dzieci i dziewcząt p. Głuchowskiej cieszy się ogólnem wzięciem i jest prawie zawsze zapełniony. Dowód, że Rabka potrzebowała takiego pensyonatu. (*L.*)

Ze Stryja piszą nam: Staraniem Stow. rob. „Znicz“ odbyła się zaprz. niedzieli na Słobódce zabawa ludowa, zaś w sobotę wieczorek humorystyczny z tańcami. — Dnia 7 b. m w tut. rz. kat. kościele odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. wieszcza A. Asnyka. Choć na nabożeństwo zapraszało „Koło pań“, kościół świecił pustką — W sobotę dnia 14 b. m. w stow. rob. „Znicz“ odbył się wieczorek na cześć T. Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. Odczyt wygłosił p. Kozakiewicz ze Lwowa. — Dnia 15 b m. ochotnicza straż pożarna urządziła wycieczkę na Austeryę. — Tegoż samego dnia „Cz. telnia kolejowa“ urządziła wycieczkę do Hrebenowa, gdzie ma odbyć się staraniem tegoż towarz. festyn. — W sobotę dnia 21 b. m. w stow. rob „Znicz“ odbędzie się wieczorek humorystyczny. — Z. t w nocy powstał pożar w Dulibach, koło Stryja. Pastwą płomieni padła destylarnia spirytusu Kopla Zuckerberga i 28 hektolitrów okowity.

X. Y. Z.

Zamordowanie żandarma. Mordercą żandarma Kulmatyckiego, jest niejaki Mik. Kozak z Żurawna. Schwytano go już i uwięziono. Zabił on żandarma za to, że Kulmatycki aresztował go za popełnienie kradzieży. Należałoby zwrócić większą uwagę na bezpieczeństwo w pow. żydaczowskim, gdyż opryszki obrali sobie ten kąt, za swobodne schronisko.

Kroniczka warszawska Obliczono, że ulice i place w Warszawie, zajmują przestrzeń 25,084.000 stóp kwadr. Z tej liczby 686.000 stóp znajduje się pod brukiem ułepszonym na betonie, 1,127.000 stóp pod brukiem granitowym, 22,050,000 stóp zabrukowanych jest kamieniem polnym, reszta przypada na szosę

Ks Imeretyński mianował hr. Adama Zamoyskiego, ks. Jerzego Radziwiłła i barona Włodzimierza Frederiksa, urzędnikami zarządu cywilnego do swej dyspozycyi, jako generał-gubernatora

Książę odwiedził w tych dniach twierdzę w Modlinie i fortyfikacye w Zegrzu.

W teatrzyku letnim w Odeonie, wystawiono z powodzeniem „Przegląd Warszawy“.

Na deskach teatrzyku Bagateli, niebawem ukaże się legenda w 3 obrazach „Rok 997-my“, oryginalnie napisana przez Cyryla Danielewskiego. „Rok 997-my“ podczas uroczystości jubileuszowych św. Wojciecha w Poznaniu i Gnieźnie, cieszył się niezwykłem powodzeniem.

Pokątne loterye są istną plagą nietylko w Warszawie, lecz i na prowincyi. Obecnie prosperuje swobodnie 15 (wyraźnie piętnaście) takich loteryj. Główną wygranę w klasie 5 tej podwyższono z 6.000 na 15.000 rs. Wygląd losów uległ również zmianie. Z loteryami temi dzieją się wielkie nadużycia.

Uwięzienie pocztowej funkcyonaryuszki. W Budapeszcie uwięziono onegdaj funkcyonaryuszkę pocztową Elizę Jamniczky pod zarzutem, że skradła swej koleżance list pieniężny na 1.250 zł. Pomimo tego, że winie swej stanowczo przeczy, zatrzymano ją w więzieniu.

Króla serbskiego Aleksandra bawiącego w Karlsbadzie leczy Lwowianin dr. Gustaw Toepfer.

Nieszczęśliwy wypadek. Władysław Vondracek, właściciel kopalni węgla, bawiący z rodziną na Semmeringu na kuracyi, wybrał się onegdaj z żoną i masztelarzem na konną przejażdżkę: Po powrocie do ujeżdżalni przyszła p. V. chętka jeszcze raz spróbować swego rumaka, tym razem już w galopie i w towarzystwie samego masztelarza W czasie tej jazdy upadł p. Vondracek dwa razy z konia ale żadnego uszkodzenia nie odniósł. Mimo ostrzeżenia masztelarza, aby już dalej nie jechał, dosiadł p. V. jeszcze raz konia i puścił się w pełnym galopie; po krótkim czasie atoli upadł jeszcze raz, ale tak nieszczęśliwie, że w kilka godzin po wypadku życie zakończył Charakterystycznem jest przeczucie p. Vondracka. Dwa dni przed wypadkiem odezwał się on do dzieci, aby jeżeli mu się coś zdarzy, nie obwozili go po całym świecie, ale pochowali na Maria-Schutz. Tam też go rodzina go pochowała.

Znów wypadek kolejowy. Z Medyolanu donoszą: Czterdzieści osób poniosło mniejsze lub większe obrażenia przy spotkaniu pociągów na linii pomiędzy Medyolanem a Varese. Pociąg nadzwyczajny z pątnikami najechał na pociąg zwyczajny. Aresztowano naczelnika stacyi w Malnate.

Sposób na złodziei. Rzecz w Ameryce. Manuel Coleman, farmer w powiecie Fairfield, w południowej Karolinie, mocno się gniewał na złodziei, którzy mu wykradali melony tak, iż nigdy nie mógł ich przydybać. Nareszcie nabył strychniny i wyciąwszy kawałki kwadratowe w melonach, włożył tam strychniny. Kawałki założył napowrót i dał melonom dojrzeć. Niedawno w nocy widziano dwóch murzyńskich chłopaków kręcących się dokoła famy Coleman'a. Niezawodnie najedli się zatrutych melonów, bo znaleziono ich wkrótce potem nieżywych przy drodze. Colemana nie pociągnięto do kary.

Zmarli we Lwowie dnia 14-go sierpnia b. r. Landau Słowa, właśc. realności, lat 84, uwiąd starczy; Kądziołа Jan, syn stróża, lat 2, drgawki; Żółkoś Anna, żona zarobnika, lat 59, choroba Brighta; Kocan Anna, zarobnica, lat 32, zapalenie otrzewnej; Maciak N., syn zarobnicy, mies. 6, zanik ogólny; Kuraś Adam, syn zarobnicy dni 3, nieżyt jelit i żołądka: Skrabek Wojciech. murarz, lat 51, zapalenie otrzewnej; Feller Ignacy, buchhalter, lat 21, wada serca; Oleszczuk Marya, córka kowala, dni 4, zanik ogólny; Zieliński Michał. przy rodzinie. rok 1, zapalenie jelit. — Razem 10 osób — Dnia 15-go sierpnia b. r., Schlamp Krystyna, córka dozorcy domu, lat 2, ostry nieżyt jelit; Kędzierski Władysław, syn murarza. mies. 4, ostry nieżyt jelit; Burir Mincie, córka krawca, lat 12, gruźlica; Pobórka Antonina. przy rodzinie, lat 18. rak: Bąkowski Julian. pisarz pocztowy, lat 74, gruźlica płuc; Malik Emilia, żona szewca, lat 60, gruźlica płuc; Warchałowski Mieczysław, technik, lat 27, udar mózgu; Moszyńska Marya, żona urzędnika, lat 29, wada serca; Moczarowski Mikołaj, drukarz, lat 42, gruźlica płuc: Łyżnicki Jan, urzędnik kolejowy, lat 63, zapalenie płuc; Motylewski Wilhelm, syn posługaczki, lat 3, szkarlatyna. — Razem 11 osób.

Błyski humoru.

Nasze dzieci.

— Karolku, w co chcesz się bawić: czy w papę i mamę, czy w psa i kota?

— Czyż to nie wszystko jedno?

(*Meg. Hum. Blat.*)

Gotowa do ustępstw.

— Ależ, żonusiu, jak ci nie wstyd wszczynać sprzeczkę o jeden nowy kapelusz?

— Alboż to moja wina? Chcesz... sprzeczajmy się o dwa. (*P. w A.*)

U lekarza.

— Jeżeli chcesz pan żyć i wrócić do zdrowia, to zalecam przedewszystkiem wypoczynek i absolutny spokój... Co mam czynić?

Wyjechać, położyć się na trawie i leżeć; nie czuć nic, nie martwić się niczem, nie przejmować, nie myśleć ani o żonie, ani o dzieciach, ani... jednem słowem nie myśleć wcale.

— A czy pan doktor nie mógłby jakim cudem zamienić mnie na ten czas w kawał drewna, kupę gliny, albo kamień?

— Czy pan drwisz sobie ze mnie, czy o drogę pytasz?

— Mówię seryo, gdyż tylko w takim razie mógłbym wypełnić polecenie szanownego doktora. (*Mucha*).

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Dr. Włodzimierz Krosiński, adwokat krajowy we Lwowie, rozpoczął wydawnictwo dzieła pod tytułem: „Systematyczne zestawienie nowych austryackich ustaw procesowych w sprawach prywatnych“. Lwów. 1897. Jakubowski i Zaduriwicz. Zeszyt I. tego dzieła obejmuje normy jurysdykcyjne i ustawę wprowadczą do tejże normy. Jak z przedmowy autora wielką rutyną jurydyczną odznaczającego się, wynika, dzieło jego przeznaczonem jest głównie dla praktykantów. Cel ten osiąga autor niezwykłą treściwością i jędrnością stylu, jak również układem systematycznym, tak dokładnie i ściśle przeprowadzonym, iż nawet profani, pracę tę czytający, wyrobią sobie łatwo jasne pojęcie o rzeczy, pracą objętej Wyrazownictwo prawnicze, którem się autor posługuje, jest bardzo jasne i dokładne. Dziełem tem znakomicie wzbogaci się nasza nader skromna literatura prawnicza, a pogratulować tylko możemy autorowi, że jego pierwsza praca literacko prawnicza, tak znakomicie wypadła.

Wojciech Kossak, bawiący w Zakopanem, otrzymał wezwanie od cesarza Wilhelma do wykonania obrazu. przeznaczonego dla pułku grenadyerów gwardyi. Temat z kampanii 1814 r we Francyi. W piśmie generalnej adjutantury, powołującem p. Kossaka do tej pracy wyrażono przekonanie, że nikt powierzonego zadania nie spełni tak dobrze, jak p Kossak.

Koncert znakomitej śpiewaczki pani Marceliny Sembrich-Kochańskiej odbył się w Kaltenleutgeben, gdzie artystka bawi na kuracyi. Sala była przepełniona, a ludzie poprzyjeżdżali z daleka. Powodzenie ogromne. Dochód przeznaczony na przytułek dla dzieci.

Pani Bolska, nowa, a podobno świetna polska śpiewaczka, występywać będzie w Petersburgu w sezonie zimowym. Debiutować będzie w „Lohengrinie“. Pani B. pochodzi z Podola, a kształciła się w śpiewie w Monachium i Moskwie. Śpiewała już z wielkiem powodzeniem w Moskwie, w Barcelonie (Hiszpania) i w Paryżu. Krytyka paryzka stawia ją bardzo wysoko.

Reszkowie w Londynie. Tegoroczny sezon operowy w teatrze Covent Garden — zakończył się 31 lipca „Lohengrinem“, wybornie śpiewanym przez braci Reszków i panią Eames. Uwagi godną jest rzeczą, że w tym roku opery Wagnera, jeżeli nie odpowiedziały całkowicie oczekiwaniom kasowo, to artystycznie zupełnie zadowolniły publiczność londyńską. Sukces „Siegfrieda“ znakomicie interpretowanego przez braci Reszków, panów Liebana i Bispha, oraz panie Meisslinger, Sedelmayer i Maryę Engle był kolosalny. Dyrygował Seidl. Największymi oklaskami darzyła publiczność Jana Reszkiego. Stał on istotnie ponad wszystkimi.

Don Juan, komedya Moliera, wyszedł w przekładzie p. Zygm. Sarneckiego w „Bibliotece powszechnej“ p. Zuckerkandla w Złoczowie.

Jak piszą literaci paryzcy. Korespondent paryski jednej z gazet warszawskich pisze:

Chcecie wiedzieć, czytelnicy, jak niektórzy literaci paryzcy piszą swoje powieści? Powtórzę tu anegdotkę, zupełnie autentyczną, którą podaje pismo *Gaulois*, salonowe, arystokratyczne, zachowawcze, unikające wszelkiej krytyki zbyt ostrej.

Pewien wielki dziennik paryski zamówił u pewnego znanego powieściopisarza romans do odcinka, po franku za wiersz. Powieściopisarzowi nie chciało się już pisać samemu; idzie tedy do pewnego innego powieściopisarza, dziś już starego, chorego i wyszłego z mody i zamawia romans u niego — po 25 centymów od wiersza.

Romans zaczął wychodzić pod nazwiskiem sławnego i modnego romansopisarza, któremu za firmę dostawało się po 75 centymów od wiersza.

Nagle w środku romansu, stary literat, biorący po 25 centymów od wiersza, zachorował ciężko i był już bez nadziei. Okropnie zaniepokojony autor firmowy odczytał czemprędzej „swoje“ dzieło i napisał na prędce jakie takie zakończenie, które niesie do redakcyi.

— Jakto? — pyta sekretarz redakcyi — więc pan chyba zmieniłeś dokończenie, bo nam je przyniesione od pana już przed trzema dniami...

Cóż się okazało? Oto stary literat już nie modny, po 25 centymów od wiersza, nic nie mówiąc autorowi firmowemu, oddał zamówienie młodemu literatowi, jeszcze nie modnemu, płacąc mu po 10 centymów od wiersza, który też najspokojniej dokończył powieść.

A tymczasem czytelnicy zachwycali się talentem „znanego i cenionego mistrza“.

Zastępstwa takie nie należą tu wcale do rzadkości. Niedługo ludzie przestaną się nawet ich wstydzić i z niemi ukrywać; trzeba tylko, aby zawód literata stał się jeszcze trochę bardziej kupieckim.

Bo oto inna anegdotka, za autentyczność której ręczy oryginalny i wybitny krytyk i publicysta, p. Kamil de Saint-Croix

Jeden z jego przyjaciół napisał także początek powieści na zamówienie jednego z „mistrzów“, który ją zaczął drukować w jakiemś piśmie codziennem. Gdy jednak prawdziwy autor zgłosił się po obiecaną część zapłaty, której potrzebował na życie, „mistrz“ wyznał mu, że niema grosza przy duszy, albowiem niewypowiedzianie spłukał się w jednem z miejsc kąpielowych. Znając swego ptaszka, zastępca najspokojniej zmienił rozwój intrygi w powieści i wprowadził do niej nową osobistość, pod której przejrzystym pseudonimem, odrazu poznać było można autora firmowego i tenże przez pewien czas musiał czytać w odcinku rozpowszechnionego pisma, ze swoim własnym podpisem, opisy swych niezbyt ładnych sprawek i awantur. Powieść wyrywano sobie na bulwarach. Trwało to dotąd, aż „mistrz“ wypłacił całą należność okrutnemu zastępcy!

To go jednak nie oduczyło od zastępstw...

Z sali sądowej.

Lwów, 16 sierpnia.

Proces dr. Korola i innych.

Posiedzenie popołudniowe.

Na posiedzeniu popołudniowem rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Jako pierwszy świadek, zeznaje lustrator pow. p Bronisław Grochowalski, który pełnił w chwili wypadku obowiązek komisarza powiatowego Świadek w ogólnych zarysach stwierdza to, co podano w akcie oskarżenia, niektórych jednak szczegółów nie wie, a przynajmniej ich nie pamięta. Przewodniczący odczytuje zeznanie poprzednio złożone przez p. Grochowalskiego, przy czem ten ostatni stwierdza niektóre szczegóły. Wogóle z zeznań obecnych p. Grochowalskiego rzecz cała nie przedstawia się tak groźnie, jak w akcie oskarżenia. Między innemi okazuje się, że tylko 2 żydów było we dworze i twierdziło, że nie będą mogli głosować w obawie przed tłumem, rozmiętnionym i podburzonym przez dra Korola; że p. Grochowalski osobiście nie słyszał i niepamięta dokładnie żadnych gróźb i wymysłów tłumu na dworze, a słyszał o tem od właściciela obszaru dworskiego p. Hauta i innych osób; że jednak istotnie dochodziły do niego odgłosy, jak gdyby wyłamywania drzwi; że wreszcie wobec groźnego położenia zgodził się na usilne żądanie tłumu przeprowadzić wybory, ale uważał to tylko za „fortel“. Zresztą objaśnił ludziom, iż takie wymuszone wybory będą nieważne.

O tem, że ludzie byli podpici, wie z relacyi p. Hauta, wójta i innych; sam o tem nie przekonał się, bo „wogóle ludziom się nie pokazywał.“

Obrońcy oskarżonych biorą w obroty świadka, który, znów niektórych rzeczy sobie nie przypomina. Niekiedy zresztą polemizuje dość trafnie ze skomplikowanemi pytaniami obrońców, wprost dążącemi do przedstawienia w ujemnem świetle jego działań.

Zapytany przez jednego z obrońców, jaka jest ego opinia o wójcie Łosynie, świadek odpowiada, że nie świetna.

— Dla czego?

— Dla tego, że jestto człowiek, który patrzy przedewszystkiem w swoją własną kieszeń...

Następnym świadkiem jest p. Bernard Kessler, lat 35, izraelita. W chwili zajść w Kuninie był dyetaryuszem starostwa w Żółkwi, obecnie jest adyunktem powiatowym. Przybył do dworu do p. Hauta jeszcze poprzedniego dnia wieczorem. Od rana był w dniu wyborów we dworze. Rano wpadł rządca Hauta Blaustein i powiedział, że dr. Korol wyprawia hece. Potem p. Haut mówił, że „dworskich“, (t. j. takich, którzy chcieli głosować listę wyborców popieranych przez dwór) chłopi wzięli w środek i grozili im. Przez okno można było widzieć, że tłum był wzburzony; lud groził pięściami, rzucał się. Haut i Blaustein wychodzili do tłumu, ażeby uspokoić ludzi, ale bez skutku. Wtedy p. Grochowalski powiedział, że wybory nie nastąpią i kazał to ogłosić wójtowi z dodaniem, że jest chory. W ten sposób chciał odwrócić większe wzburzenie. Gdy wójt wrócił, to mówił:

— Pocoście mnie tam panowie posłali? Mało co mnie nie zabili... Czapką we mnie rzucali. Żeby nie brat, to nie wiem, coby się ze mną stało. Mówili także: *Naj sobi komisar zuby powyrywaje!*

Świadek pisał, pod dyktando p. Grochowalskiego, doniesienie do starostwa o pomoc. Sądzi, że w owej chwili, gdyby chcieli opuścić lokal, mogło grozić niebezpieczeństwo ich życiu. Każdy był w strachu. Żydzi tam obecni bali się iść do domu. Ci żydzi i zastępca wójta Mysak opowiadali, że chłopi wciągają między siebie „dworskich“ wyborców i grożą, że ich bić będą. Żydzi owi pouciekali tylnemi drzwiami.

Potem nastąpił chwilowy spokój. Ludzie odchodzili do karczmy i przychodzili. Aż znowu, pomimo wezwań wójta, ludzie zaczęli się kręcić koło okien, pukali do szyb dobijali się itd. Wtedy Haut groził im fuzyą.

W kwadrans potem Blaustein i kucharka Hauta wpadli, wołając, że ludzie drzwi wyważyli i okna wybijają Naówczas Grochowalski zdecydował się, że trzeba udawać (dla obrony życia), iż wybory się odbywają. Świadek nie chciał mu w tem pomagać i prowadzić protokołu; powiedział wtedy, że choćby go mieli i zabić, to nie przyłoży ręki do nielegalnej czynności. Grochowalski wyszedł na ganek i zaczął prawybory. Habryś Stecyszyn wymienił 6 nazwisk wyborców, a wszyscy zawołali „Hurra!“ Potem ludzie, gdy ich wywoływano, już nawet nie wymieniali nazwisk, ale mówili: „Ti sami!“ Grochowalski uprzedzał zresztą ludzi, że te prawybory prowadzone pod przymusem, są nieważne. Przybycie żandarmów przerwało to wszystko.

Badanie Kesslera trwa jeszcze dłużej. Sesya odroczona do rana.

Pojedynek ks. Orleańskiego z hr. Turynu.

(*Telegram „Słowa Polskiego.“*)

Turyn 17 sierpnia. Wiadomość, że hrabiemu Turynu, jako komendantowi pułku konnicy, ma być wytoczone śledztwo dyscyplinarne z powodu, iż bez zawiadomienia opuścił granice kraju, jest bezpodstawna. Odbył on podróż na skutek porozumienia z królem. Manifestacye na cześć hrabiego Turynu trwają nieustannie W Sycylii wszystkie miasta przyozdobiły się flagami, a burmistrze w mowach na zgromadzeniach *ad hoc* zwołanych składali hrabiemu Turynu hołd, jako mścicielowi honoru ojczyzny.

Paryż 17 sierpnia. *Temps*, omawiając proces ks. Orleańskiego z hrabią Turynu, pisze: Czy to było potrzebnem i godnem Francuza, iż ks. Henryk, w chwili nieszczęścia narodowego Włoch, wystąpił z atakiem przeciw ich armii? Nie! Włochów formalnie zmuszano do nienawiści przeciw Francuzom, czyniąc Francyę odpowiedzialną za całe ich nieszczęście.

Ale publiczna opinia Włoch musi uznać bezstronność, z jaką Francya osądza wypadki ostatniego tygodnia. Upłynęło trochę burzliwej francuskiej krwi dla honoru Italii. Oby serdeczny uścisk rąk przeciwników był symbolem zgody dla obu narodów.

Paryż 17 sierpnia. Stan ks. Henryka, który ubiegłą noc spędził spokojnie, zadowalniający.

Świadkowie gen. Albertonego wystosowali do świadków księcia pismo z oświadczeniem, iż ich klient wobec pojedynku wczorajszego ustępuje i sprawę uważa jako załatwioną.

Wenecya 17 sierpnia. Gdy się wczoraj wieść rozniosła o wyniku pojedynku hrabiego Turynu z ks. orleańskim, urządziła ludność manifestacyę w wielkim stylu Niezliczone tłumy przy dźwiękach hymnu narodowego, który powtarzać musiano 12 razy, przeciągały, wznosząc okrzyki na cześć hr. Turynu i armii.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 19 sierpnia. B. burmistrz Wiednia dr. Juliusz v. Newald leży od kilku tygodni ciężko chory. Przed kilku dniami rażony został paraliżem lewej strony ciała. Lekarze nie robią najmniejszej nadziei ocalenia go.

Wieden 17 sierpnia. Na dotkniętych powodzią ofiarował arcyksiążę Fryderyk 4.000 zł., prezydent ministrów hr. Badeni 1.000 zł. i minister Kallay 1.000 zł.

Grac 17 sierpnia. Założyciel „Wolnego przemysłowego Związku“, dr. Juliusz Sylwester, zaprasza członków Związku do przybycia na wiec przemysłowy, który odbędzie w dniach 8-go i 8-go września w Salzburgu.

Praga 17 sierpnia Skutkiem doniesienia pism czeskich o gwałtach popełnianych na Czechach w niemieckich okręgach, widocznem jest w Pradze silne wzburzenie umysłów. Jak głoszą, utworzył się specyalny komitet, który w czeskich restauracyach baczy na to by ani słówko niemieckie tam nie zabrzmiało. Gospodarze poprostu głusi są na zamówienia zgłoszone po niemiecku.

W jednej z tutejszych jadłodajni zniszczono wszystkie niemieckie napisy Niemcy, których insultowano, podają, iż powodem zajść było to jedynie, że mówili po niemiecku, Czesi natomiast twierdzą, że byli sprowokowani przez nich obelżywemi uwagami o Czechach.

Znamienna jest uchwała praskiej Rady gminnej, wedle której wywieszone w publicznych parkach tablice wzywające publiczność imieniem policyi do ochrony plan-

lacyj, mają być zastąpione tablicami w języku wyłącznie czeskim.

Praga 17 sierpnia. Oto autentyczne szczegóły o wielkiej kradzieży dokonanej w wagonie kolejowym (zob. por. wyd. num. wczorajszego). Tuż po wyruszeniu pociągu z Pardabic, zawiadomił pewien pasażer II klasy z wagonu sypialnego, konduktora Roesslera, że podczas jazdy skradziono mu pulares z kwotą 360 zł. W kilka minut później przybył pasażer I. klasy, który sam się znajdował w przedziale, z zawiadomieniem, iż gdy na chwilę opuścił przedział, skradziono mu łańcuszek złoty od zegarka, wartości 1.500 fr. Niebawem zjawił się i trzeci poszkodowany (pasażer II. kl.), który siedział w jednym przedziale z dwoma innymi - zgłaszając ubytek 30 zł. Gdy pociąg dotarł do Kolina, złożono zaraz naczelnikowi stacyi raport i zawiadomiono o kradzieży telegraficznie policyę w Pradze. Przyjścia pociągu w Pradze oczekiwali czterej policyanci. Od poszkodowanych odebrano protokół. Podejrzenia nie umieli zwrócić przeciw nikomu, ale natychmiast wdrożone śledztwo wykazało, że podczas jazdy z Wiednia do Kolina nikt z sypialnego wagonu nie wysiadł, że dalej wagon sypialny z żadnym innym nie miał połączenia, że przeto jeszcze w Pradze złodziej znajdować się w nim musiał. Wobec tego nasuwa się oczywiście kwestya, czy nie należało poddać pasażerów wagonu sypialnego w Pradze rewizyi osobistej.

Z osób, które były w tym wagonie, znane są tylko nazwiska poszkodowanych i konduktora Roeszlera. Roeszler, 25 letni mężczyzna, wysłużony podoficer marynarki z wzorową kwalifikacyą.

W sferach policyjnych sądzą, że jest to sprawka międzynarodowej szajki. Dotąd brak wszelkiego śladu.

Asch 17 sierpnia Inicyatorowie wiecu ludowego rozsyłają zaproszenie z zawiadomieniem, iż wiec zapowiedziany w lipcu odbędzie się stanowczo d. 22 sierpnia. Inicyatorowie mniemają mianowicie, że ponowny zakaz nie zostanie wydany.

Budapeszt 17 sierpnia. Z polecenia ministerstwa zarządziła prokuratorya dochodzenie w następującej tajemniczej sprawie:

W lutym 1897 umarła w Aradzie guwernantka Lahr, pochodząca z Kaiserslautern wśród bardzo podejrzanych okoliczności. Lahr przebywała przedtem w Raab i miała tu stosunki z pewnym mężczyzną, które nie zostały bez następstw. Dla ich usunięcia użyto środków, które śmierć dziewczyny sprowadziły. Winni umieli dotąd usuwać się od ręki sprawiedliwości. Zarządzono ekshumacyę.

Wiedeń 17 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanie starszego inżyniera, Ignacego Meyera we Lwowie radcą technicznym poczt i telegrafów.

Tryest 17 sierpnia. Strejki piekarzy i chłopców przy maszynach Lloyda, prawie ukończony Pomocnicy kamieniarscy wczoraj nie pracowali. Oczekują odpowiedzi majstrów na swą propozycyę.

Berlin dnia 17. sierpnia Sensacyę wywołała tu następująca awantura:] Wczoraj około 5 po południu na Friedrichstrasse pewien elegancki jegomość posprzeczał się z swą kochanicą. W sprzeczce oboje poczęli okładać się pięściami. Wreszcie mężczyzna dobył rewolweru i dał trzy strzały do damy. Wtedy zwróciła się przeciw niemu publiczność i poturbowawszy go mocno, wydała policyantom.

Berlin 17 sierpnia. Wiedeński korespondent tutejszego *Localanzeigera* miał długą rozmowę o sprawie Stoiłowa z osobistością, która może mieć pojęcie o usposobieniu w wiedeńskich kołach miarodajnych. Z rozmowy tej zasługują na zaznaczenie dwie enuncyacye. Pierwsza dotyczy stosunku pomiędzy Rosyą a Austryą, druga — mniemanego życzenia rządu wiedeńskiego, ażeby w Sofii nastąpiła zmiana gabinetu. Na zapytanie korespondenta, czy przypadkiem obecne nieporozumienie nie wpłynie niepomyślnie na stosunek Rosyi i Austryi, odpowiedziała owa osobistość, iż od czasu identycznych not z kwietnia roku bieżącego wszelkie domniemania, co do różnicy poglądów pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem, są próżne i bezcelowe. Można być pewnym, że oświadczenia i zachowanie się Stoiłowa są tak samo potępiane nad Newą, jak i w Wiedniu.

Ażeby tem spokojniej oczekiwać dalszego przebiegu sprawy, trzeba wiedzieć, że za zasłoną niema ukrytego żadnego Poloniusza. O życzeniu Austryi, ażeby w Bułgaryi nastąpiła zmiana ministeryum, niema co i mówić, szczególniej z tego względu, że w Austryi zasadą jest nie wpływać w żaden sposób na wewnętrzne stosunki państw bałkańskich — Niema żadnej racyi do życzenia, ażeby Stoiłow, z którym dotychczas stosunki były zupełnie dobre i któremu zawdzięczać nawet należy pewne ustalenie się zagranicznej polityki Bułgaryi, miał być zastąpiony przez inną osobę.

Hamburg 17 sierpnia. Austro węgierscy generałowie ks. Windischgraetz i br. von Bechtolsheim, odwiedzili hr. Walderssego, który ich podejmował śniadaniem. Wczoraj wieczór na ich cześć odbył się obiad, przy udziale wielu wyższych oficerów niemieckich.

Frankfurt nad M. 17 sierpnia. Na dworcu tut. lokomotywa gotowego do odjazdu o g. 9 pociągu, wpadła z takim impetem na wóz pociągu, że ten z całą siłą uderzył o żelazną baryerę. Dwie damy odniosły rany w głowę; inni pasażerowie mają lżejsze uszkodzenia.

Drezno 17 sierpnia. Wczoraj wieczorem zatonął na Elbie pewien parowiec. Wedle doniesień, 30—40 osób znikło bez wieści. Majtkowie okrętu zostawili znaczną liczbę kobiet i dzieci. Ciężko rannych i nieprzytomnych złożono na razie na brzegu rzeki. Utonęło 16 osób.

Monachium 17 sierpnia. Wczoraj odbyło się w Ingolsztacie zebranie wyborców do Sejmu, na którem członek centrum rajchstagu poseł dr. Schaedler przemawiał w tym duchu, że bawarska konstytucya ze względu na regencyę winna uledz zmianie tak, by regent nietylko strzegł wiernie korony, lecz także włożył ją na swe skronie.

Madryt 17 sierpnia. Z Filipinów nadchodzą coraz bardziej niepokojące wieści, a i na Kubie nie lepiej. Liczba chorych przekracza 35.000. Śmiertelność ogromna, brak lekarzy daje się silnie odczuwać. Powstańcy napadają i obrabowują wsie i miasteczka tuż pod Hawaną W ostatnich utarczkach ponieśli Hiszpani ciężkie straty.

Madryt 17 sierpnia. Wczoraj rozpoczął się proces mordercy Canovasa Angiolittiego. Oskarżony oświadczył, że niema żadnych spólników i nie uczęszczał na żadne zebrania. W piśmiennym opisie swego życia, od r 1885, Angiolitto twierdzi, że plan zbrodni powziął sam bez spólników po egzekucyi w Motjonich. Wybrał rewolwer, ponieważ nie umie się obchodzić z materyałami wybuchowymi.

Madryt 17 sierpnia. Angiolitto zostanie jutro stracony.

Kanea 17 sierpnia. Dżewad basza zwrócił się do admirałów z prośbą, by pozwolili wziąć wojsku tureckiemu udział w uroczystości z powodu urodzin zaprzyjaźnionego z sułtanem cesarza Franciszka Józefa.

Admirałowie zgodzili się na to.

Dział ekonomiczny.

Jesienne jarmarki na remonty, celem zakupna koni dla ck. obrony kraj., odbędą się w r. b. w terminach następujących:

Dla pułku ułanów obrony krajowej nr. 1 (potrzeba 120 remont) jarmarki odbędą się: w Illischestie 20, w Suczawie 22, w Serecie 24, w Radowcach 27, w Hliboce 29 września, w Kołomyi 1, w Zaleszczykach 4 października; dla pułku ułanów obr. kraj. nr. 4 (115 remont) w Tarnowie 20, w Tarnobrzega 22, w Ropczycach 24, w Rzeszowie 29 września; dla ułanów obr. kraj. nr. 3 (120 remont) w Mościskach 20, w Samborze 22, w Stryju 24, w Kałuszu 27, Rohatynie 30 września, w Drohobyczu 2, w Bobrce 4 października; dla pułku ułanów obr. kraj nr. 4 (120 remont) w Białej 20, w Krakowie 22, w Jaśle 24, w Starym Sączu 27, w Dukli 29, w Krośnie 30 września, w Gorlicach 2 października; dla pułku ułanów obr. kraj. nr. 5 (115 remont) w Mielcu 20, w Łańcucie 22, w Głuchowie koło Łańcuta 23, w Cieszanowie 25, w Rawie ruskiej 27, w Misowie koło Bełza 30 września, w Sokalu 1, w Żółkwi 2, w Jarosławiu 4, w Brodach 7 października; dla pułku ułanów obr. kraj. nr. 6 (84 remont) w Tarnopolu 20. w Czortkowie 22, w Chorostkowie 24, w Złoczowie 27, w Buczaczu 30 września, w Podwołoczyskach 4, w Czerniowcach 7 października; dla dywizyi konnych tyrolskich strzelców krajowych (20 remont) w Nowym Targu 20 września br.

Zakupione zostaną: remonty dla kawaleryi w wieku od 4 do 7 lat, po przeciętnej cenie 325 zł., a dla konnych strzelców, także górskie konie wierzchowe w cenie 280 zł.

Ceny zboża w Odesie szybko idą w górę. Na miejscowej giełdzie zbożowej, według zapewnień gazety *Od. Now.*, panuje nastrój gorączkowy. Ceny pszenicy podniosły się na pudzie o 30 kop., żyta o 25 kop., kukurydzy i jęczmienia od 10 –12 kop. Tak znacznej podwyżki dawno już na tamtejszym rynku zbożowym nie notowano. Tłumaczy się to zupełnem wyczerpaniem zapasów zboża zeszłorocznego, niepomyślnemi wiadomościami o urodzajach w r. b. i zwyżką giełd zbożowych amerykańskich.

Ulgi na granicy. Dzienniki petersburskie donoszą, iż rząd niemiecki postanowił zaniechać wszelkich środków sanitarnych, krępujących dowóz drobiu i gęsi.

Ministerstwo rolnictwa w Rosyi ukończyło projekt lokalnej organizacyi rolniczo-gospodarczej. Projekt, jak to już donosiliśmy w swoim czasie, powołuje do czynnej roli w opiece nad gospodarstwem rolnem i jego potrzebami miejscowemi ziemstwa i towarzystwa i wprowadza specyalną reprezentacyę gubernialną ministerstwa. W guberniach, nie posiadających instytucyi ziemstwa, rolę ziemstwa mają spełniać specyalne kolegialne instytucye gospodarstwa rolnego, Rady rolnicze. Projekt ma być w jesieni wniesiony do Rady państwa

Angielski eksport jest przedmiotem troski nie tylko kół bezpośrednio interesowanych, ale i władz publicznych W. Brytanii. Prezydent angielskiego *Board of Trade* wystosował do związku Izb handlowych okólnik, dowodzący niezbicie, iż rząd angielski coraz bardziej opuszcza dawne stanowisko bezwzględnej nieinterwencyi w sprawach ekonomicznych. W okólniku tym zawiadamia, że od dłuższego czasu wziął rząd pod rozwagę kwestyę, czy i w jaki sposób państwo ma przyjść w pomoc kupcom angielskim przeciw zagranicznej konkurencyi. Chociaż statystyka przekonywa, że skutki tej konkurencyi bywają częściowo przedstawiane przesadnie, to jednak żadnej wątpliwości nie ulega, że w ostatnich latach konkurencya ta coraz ostrzej występuje. Stało się więc koniecznem, żeby państwo przynajmniej starało się o rozszerzanie między kupcami angielskiemi zupełnej i dokładnej znajomości tych stosunków, wśród których zagraniczni ich współzawodnicy handel swój prowadzą. Urząd kolonialny niedawno przesłał londyńskiej Izbie handlowej próby tych zagranicznych towarów, które na targach kolonialnych możnaby łatwo angielskiemi towarami zastąpić. Probę tę możnaby dalej rozszerzyć, ustanawiając centralne biuro, któreby zbierało dokładne wiadomości o stosunkach handlowych na targach zagranicznych i kolonialnych, na użytek angielskich kupców. Dla zbadania i wprowadzenia w życie tego projektu będzie osobna komisya ustanowiona.

Wszechświatowa produkcya wina w r. 1896. Podług dziennika *Moniteur vinocole*, wynosiła produkcya wina w 1896 r. w poszczególnych krajach następującą ilość hektolitrów: we Francyi 45,656.135, Korsyce 280.000, Algierze 4,050.000, Tunisie 95 000, Włoszech 21,573.000, Hiszpanii 18,830.000, Portugalii 3,280.000, Maderze 320.000, Austryi 2,500 000, Węgrzech 1,650 000, Niemczech 3,110.000, Rosyi 2,900.000, Szwajcaryi 1,500.000, Turcyi i Cyprze 3,050.000, Grecyi 2,150.000, Bułgaryi 1,360.000, Serbii 1,000 000, Rumunii 7,500.000, Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej 680.000, Meksyku 70 000, Argentynie 1 950.000, Chili 1,730.000, Brazylii 470.000, na Przylądku 90.000, w Persyi 32.000, Australii 180.000; razem więc na całej kuli ziemskiej 124,651.353 hektol., czyli z górą 15 miliardów butelek wina.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń d. 16 sierpnia. Alpejskie Towarzystwo górnicze 134·50, Węgierskie akcye kredytowe 395·50, Akcye anglo-austryackie 159 50, Akcye banku Union 298·50, Akcye kolei południowej 85 25, Losy tureckie 64·50, Akcye kolei państwowej 349 50, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 285·—, 4-proc. gal. oblig. propin. z 1889 r. 97·95, Akcye tytoniowe 163·—, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97 60, Akcye kolei Ebental 257·50, Akcye banku dla krajów koronnych 237 —, 4-procentowa węgierska renta złota 122·60, Akcye banku związkowego 257·50, Węgierska renta papierowa 100·15, Kredytowe ziemskie 462 —, Kredyty 365·75, Rimamurania 266·50. Rubel papierowy 1·27.78. Usposobienie wzmocnione.

Berlin dnia 16 go sierpnia Kredyty austryackie 229 25, Kolej państwowa 148·50 Komandyty 205·75, Laura 174·40, Bochumer 194 25, Harpener 192·10, Kolej Ostpreussen 95·25, Kolej Mittelmeer 102·25, Kolej Meridional 133·—, Kolej Henry 110·60, Renta włoska 94 40, Kolej południ. 37·00, Kolej Mławka 83·40. Tureckie 117.—.

Giełda zbożowa.

(*Telegram „Słowa Polskiego“.*)

Wiedeń 17 sierpnia Wczoraj popołudniu stały się sygnalizowane z Berlina silne kursa powodem zwyżki w cenach wszystkich artykułów i ożywionego obrotu.

Notowano pszenicę na jesień 11·35 i 11·49, na wiosnę 11 20 11·29, żyto na jesień 8 65 do 8·68; na wiosnę 8·72; owies na jesień 6·45, kukurudzę na wrzesień-październik 5 10 do 5·14 i 5.13; rzepak na sierpień-wrzesień notowano po 13 50 do 13·60.

Tygodnik administracyi autonomicznej i państwowej.

W sprawie finansów autonomicznych.

(*Głos z kraju.*)

Pilzno, w sierpniu.

Słowo Polskie poruszyło niedawno bardzo ważną sprawę dodatków autonomicznych od podatku osobisto dochodowego, który z dniem 1 stycznia 1898 w życie wejdzie. W artykule tym przebija przedewszystkiem przestrzeganie wyłącznie interesów budżetu krajowego. Daje on nam, miastom i powiatom, radę, abyśmy zawczasu starali się u c. k rządu o przyznanie nam z funduszów państwowych wynagrodzenia za utratę prawa nakładania dodatków gminnych i powiatowych do podatku osobisto-dochodowego. Lecz my mu za tę radę pięknie dziękujemy, bo ona jest niewykonalną, jak to poniżej wykażę.

Podatek osobisto dochodowy nie jest — jak wiadomo — jakąś reformą obecnego podatku dochodowego, lecz jest nowym podatkiem, który ma na celu stworzenie nowych źródeł dochodów dla państwa, celem intensywniejszego działania na polu inwestycyi koniecznych. Ten podatek dochodowy bowiem, który obecnie opłaca się, będzie się i nadal opłacać razem z dotychczasowym podatkiem zarobkowym pod nazwą podatku „powszechno-zarobkowego“.

Ten podatek powszechno zarobkowy przynosić będzie państwu od r. 1900 taki sam dochód, jak obecne podatki zarobkowy i dochodowy, z naturalnym przyrostem wskutek wzmagającego się co roku rozwoju ekonomicznego, bo od tego roku zacznie się pokrywać z dochodów podatku zarobkowego po nad przyjęty w kwocie 17 732.000 zł kontygent roczny w myśl art. X. 2. ustawy z dnia 25 października 1896 nr. 220 dz. p. p., ubytek tej sumy powszechnego podatku zarobkowego, która w poprzednim roku wydaną została na pokrycie przyznanych w art. VIII. i IX. powyższej ustawy opustów w podatkach gruntowym, domowym i powszechno-zarobkowym.

Mógłby ktoś zarzucić, że nie ma żadnej pewności, że powszechno-zarobkowy podatek przynosić będzie od r. 1900 taki dochód, że pokryje kontyngent powyżej oznaczony, naturalny jego przyrost 2½% rocznie, wydatek 3 mil. dla krajów koronnych, podwyższenie opustów w art. VIII. powyższej ustawy przyznanych do wysokości w art IX. ustanowionej i pokrycie sumy potrzebnej na te opusty z lat poprzednich. Na to tylko tyle odpowiedzieć mogę, że przy takich obliczeniach nigdy pewności być nie może, ale wszelkie prawdopodobieństwo za tem przemawia. Przemawia za tem doświadczenie i przemawia za tem fakt, że rząd i komisya podatkowa Rady państwa dobrze się targowały o stosunek, w jakim państwo i kraje koronne mają po r. 1900 brać udział w nadwyżkach powszechnego podatku zarobkowego po nad to wszystko, co tu przytoczono, który to stosunek w art X. powyższej ustawy jest postanowiony.

Mógłby ktoś znowu zarzucić, że może kontyngent podatku powszechno-zarobkowego został za wysoko obliczony. Lecz i ten zarzut nie byłby uzasadnionym. Pod tym względem zachowała komisya podatkowa wielkie ostrożności, aby opodatkowanych ochronić od silniejszego naciągnięcia śruby podatkowej. Wiadomo bowiem, że rządowy projekt chciał, aby podstawą wymierzenia kontyngentu powszechnego podatku zarobkowego i dochodowego był wynik podatków zarobkowego i dochodowego z roku po wniesieniu projektu rządowego do Izby. Otóż, aby nawet podejrzenie usunąć, że rząd zamierza silniej śrubę podatkową naciągnąć, aby mieć większą sumę, jako podstawę do wymierzenia kontyngentu rocznego, wzięto za podstawę wynik z r. 1892, który już był wiadomym. Naturalny przyrost podatku obniżyła komisya z 2½% na 2% i niewliczyła do kontyngentu przyrostu z r. 1897 mimo, że ustawa powyższa o osobistych podatkach bezpośrednich wchodzi w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1898 zamiast z dniem 1 stycznia 1897. Za wszystko to należy się też komisyi podatkowej wdzięczność opodatkowanych

Rozpisałem się o tem wszystkiem obszerniej, aby wykazać, że nowy podatek osobisto-dochodowy przeznaczony jest tylko w małej części na pokrycie niedoboru, powstałego wskutek przyznania już przy obliczeniu kontyngentu w kwocie 17.732.000 zł. 20% opustu w dotychczasowych podatkach zarobkowym i dochodowym, wynoszącego 5,148.000 zł. — głównie zaś przeznaczony on jest, jak powiedziałem, na przysporzenie państwu większych dochodów.

Jeżeli tedy państwo daje krajom koronnym z powszechnego podatku-zarobkowego kwotę 3,000.000 zł., to nie daje jej tylko na pokrycie ubytku, jaki budżetom krajowym powstanie wskutek przyjęcia rocznego kontyngentu powszechnego podatku zarobkowego o 4,433.000 zł., a względnie o 5,148.000 zł. mniej, niż według obliczenia od 1892 do r. 1898 wypada, ale także dlatego, aby pomódz budżetom krajowym i przysporzyć im dochodu ze źródeł państwowych i ulżyć im w tym ciężkim obowiązku ciągłego podwyższania dodatków krajowych. Ubytek ten bowiem wyrównany zostanie stopniowo, jak wyżej powiedziano, począwszy od r. 1900.

W takim razie słuszną i sprawiedliwą rzeczą jest, aby gminy i powiaty brały udział także w owych 3 milionach zł., krajom koronnym przekazanych, gdyż one jęczą także pod ciężarem dodatków.

Jeżeli zaś owe 3,000 000 zł. przekazane zostały krajom koronnym wyłącznie za wymagane w art. XIII. powyższej ustawy zrzeczenie się nakładania przez wszystkie ciała autonomiczne dodatków do osobistego podatku dochodowego, to w takim razie tem barziej muszą gminy i powiaty korzystać z owych 3 milionów, krajom koronnym z powszechnego podatku zarobkowego przekazanych. Bo przecież te 3 miliony znaczyłyby wówczas odszkodowanie za ubytek z autonomicznych dodatków do powszechnego podatku zarobkowego, powstały wskutek wymierzenia z kontyngentu rocznego takowego o 4.433.000 zł, względnie 5,148 000 niżej, niż wynik podatków zarobkowego i dochodowego wskazywał.

Kraj nasz nie może tedy zabierać całego udziału z owych 3 milionów zł., przeznaczonych krajom koronnym na odszkodowanie gmin, powiatów i krajów. Sejm może wprawdzie uchwalić nowele do ustaw gminnej i o reprezentacyi powiatowej, że gminom i powiatom nie wolno nakładać dodatków do osobistego podatku dochodowego i zabrać cały udział owych 3 milionów, wątpię jednak, żeby taki sposob załatwienia sprawy był sprawiedliwym i mam nadzieję, że Sejm nasz niesprawiedliwości gminom i powiatom nie wyrządzi.

Jaki skutek odnieść może staranie się u rządu o odszkodowanie gmin i powiatów za zrzeczenie się prawa nakładania przez ciała te dodatków do podatku osobisto dochodowego? — Wszakże nie tylko przypuszczać, ale na pewno powiedzieć można, że przecież Izba poselska wyjednała od rządu wszelkie ustępstwa na rzecz gmin, powiatów i krajów koronnych, jakie tylko uzyskać można było, inaczej bowiem trzebaby przypuszczać, że posłowie sprawy nie rozumieli, albo interes gmin i powiatów zaniedbali. Tego zaś nie można pod żadnym warunkiem przypuszczać nawet. Jeżeli bowiem komisya podatkowa Izby poselskiej w najdrobniejszych szczegółach przestrzegała interesów opodatkowanych, to z pewnością broniła i dobra gmin i powiatów.

Nie pozostaje tedy nic innego, jak tylko owe 3 miliony zł. przydzielić nietylko budżetom krajowym, ale i powiatowym i gminnym.

* * *

Zamieściliśmy chętnie te uwagi — ale czujemy się obowiązanymi do kilku słów odpowiedzi. Szan. Autor myli się, twierdząc, że przyznane krajom (tak jest wyraźnie w ustawie) 3 miliony mają na celu pomnożenie dochodów funduszu krajowego, a nie zastąpienie ubytku, jaki mieć będą wskutek tego, że nie będą pobierały dodatków do podatku osobisto dochodowego — tak, jak jest w błędzie, mniemając, że nowy ogólny podatek zarobkowy zastąpi dawny zarobkowy i dochodowy. Tak nie jest W Galicyi n. p. podatek zarobkowy i dochodowy według dotychczasowej ustawy wynosić miał w r. 1898 kwotę 2,952.000 zł. podczas gdy według nowych ustaw podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, ogólny podatek zarobkowy i podatek od wyższych płac wyniosą razem 2,371.000 zł. Jest więc różnica o 580.000 zł. Strata, jaką ponosi na tem fundusz krajowy, wynosi przy 61 centach dodatku 355 000 zł. Udział Galicyi w sumie 3 milionów ma wynieść 384.000 zł. — tak, że po nad pokrycie straty pozostaje tylko drobna nadwyżka 29.000 zł. Cyfry te są autentyczne, były one podane przez hofrata Majera w jego lwowskich odczytach o nowych podatkach.

Powtóre: Szanowny autor domaga się, aby powiaty i gminy wzięły udział w tej bonifikacyi, krajom przyznanej w kwocie 3 milionów. Pytamy — jaki ten udział może być w przypadającej na Galicyę cyfrze 381.000 zł.? Czem tu się dzielić? Podzielmy tę sumę na 2 równe części — dajmy połowę krajowi a połowę autonomii lokalnej. Wypadnie dla kraju 192 000 zł. a tyleż na powiaty i gminy. Gdyby więc znowu podzielić równo, to z 74 powiatów każdy dostałby raptem niespełna 1.300 zł. A gminy? Te już chyba dostałyby po kilkadziesiąt zł. Fundusz krajowy zaś, który ma obowiązkowe wydatki n. p. na szkoły już 2.100.000 zł. w r 1897 musiałby chyba podwyższyć krajowe dodatki do podatków Zresztą ustawa orzekła, że owe 3 miliony są dla funduszów krajowych (wyraźnie: *Landesfonde*), więc dzielić się nie można. Ale trzeba się starać o to, ażeby powiatom i gminom dać udział w podwyższonym podatku od wódki i piwa — bo to jest możliwe, a tamto nie.

W sprawie państwowej opieki nad emigracyą.

Sprawozdania konsulatów austryacko-węgierskich bardzo rzadko omawiają stosunki pracy i płac w odnośnych okręgach konsularnych. Jestto zaniedbanie, które należy usunąć już ze względów czysto naukowych. Wszakże praca jest jednym z najważniejszych towarów, a znajomość jej popytu i podaży, jej wartości i ceny, jest każdemu, kto studyuje stosunki ekonomiczne danego kraju, koniecznie potrzebna, gdyż w niej mieści się w znacznej mierze wytłómaczenie stosunków całej produkcyi, której motorem jest praca.

Jest jeszcze bardzo poważny wzgląd praktyczny, który przemawia za tem by niektóre konsulaty studyowały szczególnie dokładnie stosunki pracy i płac, a z wyników tego studyum zdawały sprawę w dotychczasowych sprawozdaniach t zw. handlowych peryodycznych (rocznych, kwartalnych i miesięcznych), tudzież w razie nagłych i ważniejszych zmian w osobnych sprawozdaniach jednorazowych. Chodzi tu o emigracyę zarówne osiedlczą jak i zarobkową. Wszystkim wiadomo, że zawody, jakich doznają ci, którzy na stałe emigrują, jak i ci, którzy wychodzą za granice na zarobek, pochodzą przeważnie albo z braku jakichkolwiek informacyj pozytywnych o stosunkach zarobkowych kraju, do którego się ci ludzie udają, albo z informacyj fałszywych, często tendencyjnych.

Temu brakowi informacyi, względnie tym informacyom fałszywym, należy przeciwstawić dobre informacye urzędowe i postarać się o to, by znali ich treść wszyscy, którzy się do danych krajów udają za chlebem. Są sceptycy, którzy twierdzą, że informacye oficyalne nie działają na umysły, zwiedzione tendencyjnemi kłamstwami agentów. Jest w tem coś prawdy, jednak nie tyle, by dla tego nie wprowadzić w życie instytucyi oficyalnego informowania. Zwłaszcza wtedy jest to prawdą, gdy informowanie urzędowe jest samo widocznie tendencyjne, lub gdy odbywa się niedbale i pobieżnie z widocznym celem zbycia się interesenta. W latach 1895 i 1896 polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie odwiodło od myśli o wychodźtwie koło 150–200 włościan, dla których w wychodźtwie nie widziało przyszłości, a to zapomocą dokładnego poinformowania ich o stosunkach w Brazylii. Anglia, Szwajcarya i Belgia mają instytucyę oficyalnego informowania od lat prawie dziesięciu i rezultaty jej są bardzo doniosłe. Tak np. urzędowe biuro informacyjne w Szwajcaryi powstrzymało w r. 1889 emigracyę do Argentyny, której zgubność wyszła na jaw odnośnie do emigrantów z innych państw w latach 1890 i 1891.

U nas w tej mierze nic się nie dzieje. Gdy przez cały rok 1895, szedł z Galicyi silny prąd emigracyjny do Parany, galic. namiestnictwo miało oficyalne informacye o stosunkach brazylijskich, ważnych dla wychodźców, dopiero w listopadzie tegoż roku tj. na krótki czas przed zmniejszeniem się prądu, który tymczasem wyprowadził z kraju koło 10.000 osób. Jakkolwiek emigracya z Galicyi do Parany była objawem przejściowym, nie należy zapominać, że monarchia austryacko-węgierska ma silną emigracyę zarobkową, zwłaszcza z Pokucia, z Bukowiny i z Siedmiogrodu do Rumunii, z Galicyi zachodniej i z innych krajów Przedlitawii do Stanów Zjednoczonych półn. Ameryki. (W r. 1896 wzmogła się także emigracya osiedlcza z Węgier do południowej Ameryki). Bardzo często zdarza się tedy, że ludzie, przybywający do tych krajów za zarobkiem, na proste zachęcenie przez jakiegoś kolegę, nie znachodzą roboty tracą przywiezione grosiwo i nachodzą konsulaty prośbami o odesłanie ich do domu. Powtarzam, że zdarza się to bardzo często tak, że jest to społeczne, i że społeczeństwo winno temu zapobiegać, o ile możności.

Sposób jest łatwy. Sprawozdania konsularne o stosunkach pracy i płac w tych krajach, do których ciągnie od nas silniejszy prąd, lub ciągnąć może, winny przechodzić z ministerstwa spraw zagranicznych do obu ministerstw spraw wewnętrznych, które każą drukować odpowiednie ustępy z tych sprawozdań w tylu egzemplarzach, ile jest władz wydających legitymacye do podróży, lub (na Węgrzech, gdzie paszporty wydaje samo ministerstwo), pośredniczących w ich uzyskaniu. Informacye te rozsyłają ministerstwa władzom, o których wyżej mowa, a te udzielają ich stronom, proszącym o legitymacye do podróży, czy ustnie, czy przez przybicie na tablicy urzędowej. W bliższe szczegóły wykonania tu wchodzić nie można. Będą one zależały od stosunków lokalnych i czasowych i tak np. potrzeba wprowadzenia takiej instytucyi w Siedmiogrodzie, gdzie względnie inteligentna ludność oddawna chodzi do Rumunii na zarobek i zna dobrze tamtejsze stosunki i język rumuński, będzie znacznie mniejsza, niż w Galicyi.

W związku z potrzebą powyższej innowacyi pozostaje inna. W wielu miastach zagranicą istnieją austryacko-węgierskie towarzystwa wsparcia, które często zostają w ścisłym związku z naszymi konsulatami.

Należałoby tedy zapomocą konsulatów wywrzeć taki wpływ na system udzielania wsparć w tych towarzystwach, by zredukowano do minimum wsparcia pieniężne, a zamiast tego zaspakajano potrzeby tych, którzy o wsparcie proszą, w sposób bezpośredni. — Kuchnie ludowe, nocne przytuliska itp., grałyby w tem wybitną rolę. Najważniejsze byłoby jednak połączenie biur pracy z takiemi towarzystwami, gdy największy procent udających się o wsparcie, stanowią ludzie zdolni do pracy, którzy dla braku informacyi lub na podstawie fałszych wiadomości przybywają zagranicę i nie znalazłszy pracy w kilku pierwszych dniach proszą o odesłanie ich do domu. Zamiast demoralizować ich jałmużną, należy starać się dać im pracę, by albo mogli zarabiać w danym kraju dłuższy czas, albo zarobili sobie przynajmniej na powrót do domu. Ta innowacya odpowiada uznanej dziś powszechnie zasadzie „pieczy nad ubogimi“, według której pomoc jest wtedy moralnie i materyalnie najzbawienniejsza, gdy zaspakaja potrzeby bezpośrednio.

Na tej zasadzie rozwinęło się już wiele stowarzyszeń dobroczynności, a pierwsze miejsce między niemi zajmuje stowarzyszenie opieki nad ubogimi Alzatczykami w Paryżu. W szczegóły wykonania nie można tu wchodzić, gdyż i przy tej reformie będą one w wielkiej mierze zależały od stosunków lokalnych i czasowych.

Dr. R. Battaglia.

Odpowiedzialny Redaktor:
Stanisław Rossowski.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego.

Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Białej